

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 25.

Nowe, sobota 18 czerwca 1927 r.

Rok IV.

O przyszłość Europy.

Pod wpływem jasnej świadomości obecnych, skomplikowanych stosunków powojennej Europy, chaosu istniejących w niej pojęć, upadku wszelkiego autorytetu w połączeniu z kryzysem demokracji, a powstawaniem chwilowych dyktatur i t. p., — zdając sobie sprawę z wagi tych innych najbardziej palących zagadnień doby obecnej, p. Francis Delaisi napisał książkę pod tytułem: „Sprzeczności świata nowoczesnego”. W szeregu dzieł, analizujących położenie Europy praca p. Delaisi zajmuje poczesne stanowisko i rzuca jaskrawy snop światła na istotną treść tych trudności i tych komplikacji, w których żyjemy obecnie, a z których wyjścia właściwie nikt nie zdaje się widzieć wyraźnie.

To też w swej książce („Les contradictions du monde moderne”) p. Delaisi nie tyle krytykuje, ile analizuje, nie tyle doradza, ile konstataje. Analizuje zaś z subtelną przenikliwością, a jego wywody, pełne oryginalności, okazują nam nasz świat w nowej postaci, o której nie mieliśmy dotąd żadnego wyobrażenia. Autor wyjaśnia nam otaczającą nas rzeczywistość i każe nam patrzeć na nią od strony zazwyczaj przez nas niedostrzeganej, lub pomijanej.

Punktem wyjścia pracy autera jest skonstatowanie, że pod wpływem maszynizmu nastąpiła tak wielka wzajemna zależność gospodarstwa, iż świat złożony pierwotnie z samodzielnie istniejących komórek gospodarczych zamienia się obecnie w jeden wielki organizm ekonomiczny: z jednokomórkowca stał się prawdziwym kręgowcem o skomplikowanej strukturze, w której każdy organ ma jakąś specjalną funkcję do wykonywania. Ta współzależność ekonomiczna sprawiła, że cała infrastruktura gospodarstwa naszego świata uległa zupełnej przemianie. Z przemiany tej wszakże naogół nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, acz w praktyce codziennego życia wszyscy już ją odczuwają. Do stosunków politycznych nikt nie chce owej współzależności gospodarczej stosować. Pod względem politycznym, żyjemy zawsze tak, jak gdyby owej współzależności wcale nie było, jak gdyby wszelkie jednostki ekonomiczne, począwszy od poszczególnego człowieka, a skończywszy na państwie — były po dawnemu niezależne, nie związane wzajemną solidarnością organiczną.

Stąd główne przyczyny wszystkich naszych bolączek. W tem — tragedia także naszego położenia europejskiego.

Zagadnienie według p. Delaisi sprowadza się do faktu, że nie umiemy rozróżnić w maszynie życia zbiorowego tego, co jest polityką, od tego, co jest ekonomiką. Jak się wyraża, spręgliśmy w naszej świadomości te dwie odrębne zupełnie dziedziny i w praktyce doszliśmy do pojęcia, że naród jest samodzielną jednostką gospodarczą, jakąś całością ekonomiczną. Prowadzi to nas na manowce protekcjonizmu, cel ochronnych i niedorzecznej teorii „samowystarczalności”. Uniemożliwia wyciągnięcie wniosków z faktu gospodarczej solidarności międzynarodowej. Wtrąca w otchłań niemożliwych do rozstrzygnięcia komplikacji „narodowych” i jeszcze zawilszych kwestji „mniejszości narodowych”. Grozi rozpetaniem nienawiści oraz fatalnej w skutkach konkurencji między narodami i t. d. Wreszcie pada ciężkim brzemieniem na obywatela, wywołując sztucznie i niepotrzebnie „drożyznę życia”.

I p. Delaisi wskazuje, jak Stany Zjednoczone północnej Ameryki potrafiły uniknąć tych błędów. Obszarem równe prawie Europie,

podzielone na jeszcze większą ilość politycznych jednostek, niż nasz kontynent (każdy stan jest niezależny pod względem administracyjnym, prawnym, szkolnym i t. d.) — osiągnęły one niebawem rozkwit dzięki poczuciu wzajemnej między sobą solidarności gospodarczej: wspólnej waluty, specjalizacji, bezcelowego obrotu towarów między stanami i t. d. Przedewszystkiem zaś dzięki wspólnej polityce ekonomicznej i uznaniu wzajemnej zależności.

Czy Europa może się podobnie i ukształtować — pyta autor — czy może, zachowując posiadanie odrębności państw narodowych, wytworzyć swą kontynentalną jedność gospodarczą?

Oczywiście, że tak — odpowiada p. Delaisi, ale pod pewnymi warunkami, a więc zasadniczego przeobrażenia psychicznego, zmiany w dotychczasowym sposobie ujmowania pojęcia suwerenności państwowej, ponownego rozgraniczenia od „ekonomiki” sztucznie wzniesionej nadbudowy „polityki” i t. d. łącznie do powstania nowego „mytu” — potężnego ideowego ruchu, kondensującego w sobie aspiracje mas, w kierunku solidarności gospodarczej między narodami. Począści po tej drodze Europa już poniekąd orjentuje się. Dość wspomnieć trzy, powstałe po wojnie wielkie organizacje solidarności międzynarodowej: stworzone przez pracodawców i pracobiorców „Międzynarodowe Biuro Pracy”, — przez wielki przemysł „Międzynarodowa Izba Handlowa” — zaś przez polityków Ligę Narodów, będącą ostatecznie tylko postacią ograniczenia dawnego pojęcia „suwerenności” państwa.

A zresztą — konkluduje autor — jeśli Europa dobrowolnie po tej drodze nie pójdzie, zostanie do tego zmuszona, głodem, nędzą, katastrofami... Albo się sawali.

Zerwanie stosunków między Anglią a Rosją.

Wydawca miesięcznika „Europeische Revue”, jeden założycieli Europejskiej Unii współpracy umysłowej, książkę Karol Antoni de Rohan, który bawił w Warszawie trzy miesiące temu, poświęca w artykule poniższym szczególną uwagę konfliktowi anglo-rosyjskiemu. Nie wszystkie te uwagi wydają się uzasadnione, zwłaszcza zagadnienie konfliktu zbrojnego jest dziś nierealne.

Rząd rosyjski nie był prawdopodobnie zaskoczony ostatniem posunięciem dyplomacji angielskiej, mającym na celu obniżenie znaczenia Rosji Sowieckiej w oczach świata. Gdy opuszczał Moskwę dwa miesiące temu, ponaślał już tam przekonanie, że ze strony Anglii należy oczekiwać akcji decydującej. Bieżące wydarzenia nie mogły zaskoczyć nikogo, kto obserwował pilnie biek i rozwój polityki światowej w ostatnich latach. Przypominam sobie, iż w r. 1924 zostałem zaskoczony przez jedno z wielkich przemysłowców zapytaniem, czy Europa może przeciwstawić Rosji jakąś koncepcję ideologiczną, która by usprawiedliwiła i umotywowała wystąpienie zbrojne przeciw Rosji — na ludziach i pieniądzech nie zbywa.

Azjatycka polityka Rosji wpływa zarówno z założeń geo-politycznych kraju jak i z ideologii bolszewickiej. Wysłanie Anglii z Azji leży zarówno w interesie Rosji jak i w interesie propagowanej przez tę Rosję rewolucji światowej. Wytyczne tej polityki datują się od pierwszej chwili ugruntowania rządów bolszewickich. Rosja pracuje nad usamodziel-

nieniem Chin; wynika to z tendencji jej polityki; jednocześnie przenika ją nerwowa trwoga przed interwencją wojenną z zewnątrz.

Anglja odczuwa znów nerwowy niepokój na widok wzrostu wpływów rosyjskich w Azji. Do ostatniej chwili Anglja nie miała jednak szczęśliwej ręki w swej polityce chińskiej.

Anglja nie może w żadnym razie pogodzić się z utrwaleniem wpływów rosyjskich w Chinach. Nacjonalistyczne czy też bolszewickie Chiny zburzyłyby całą dotychczasową równowagę na kontynencie Azji i podziałyby jak magnes przyciągająco na wszystkie dążące do emancypacji kraje azjatyckie, a przedewszystkiem na Indje. Zjednoczone i zaprzyjaźnione z Rosją Chiny stałyby się bezpośrednim niebezpieczeństwem dla pozycji Anglii w Azji i dla snaczenia światowego imperjum brytyjskiego. Anglja nie może zatem przypatrywać się obojętnie rozwojowi wydarzeń w Chinach. Usiłuje zahamować politykę rosyjską. Próbowala ona z początku stworzyć jednolity front mocarstw w Chinach; myśl ta nie znalazła wszakże uznania ani w Stanach Zjednoczonych, ani we Francji i w Japonji. Jednocześnie propagowano w Anglii ideę stworzenia bloku antibolszewickiego w Europie. Zerwanie stosunków z Rosją jest namacalną demonstracją w celu zastraszenia przeciwnika. Przytem kwestja znalezienia tych lub innych dokumentów w „Arcosie” odgrywa tu rolę tylko podrzędną; rewizja w Arcosie jest tylko jednym z połączonych, mających zainscenizować akcję polityczną.

Cziczeryn zawadził o Paryż. Usiłował on zatuszować wrażenie, jakie uczynić mogły na dyplomacji francuskiej argumenty angielskie podczas wizyty prez. Doumergue'a w Londynie.

Wydaje się, iż na dalszy przebieg konfliktu anglo-rosyjskiego będzie miało duży wpływ zachowanie się Niemiec i Francji.

Czy ewentualnie wojna europejska-rosyjska miałaby widoki powodzenia? Rosja obawia się panicznie wielkiej interwencji zbrojnej finansowanej przez anglosasów. Rosja mogłaby zapewne na pewien czas stawić skuteczny opór zbrojny. Ale jej środki komunikacyjne, techniczne i produkcyjne są zbyt słabo rozwinięte. Technika zachodnia groźna jest bronią. Poza to rząd sowiecki ma powody do obaw przed wrogiem wewnętrznym. Mobilizacja wielkich mas mogłaby wysunąć w przyszłości groźbę podminowania władzy sowieckiej.

Nie można przewidywać oczywiście rozwoju wypadków w Europie. W Anglii są zwolennicy polityki aktywnej, agresywnej, ale są i niemniej liczni przeciwnicy angażowania się w akcję wojenną. Anglja, jak i inne państwa, a może i więcej, pragnie i potrzebuje pokoju i światowej konsolidacji gospodarczej. Dojście do skutku jednolitego bloku antibolszewickiego w Europie nie wydaje się w chwili obecnej rzeczą ani łatwą ani możliwą do przeprowadzenia, gdyby polityka angielska stawiała sobie ten blok jako cel do osiągnięcia.

Aczkolwiek nie należy oceniać sytuacji obecnej zbyt nerwowo, nie można jednak i nie należy przeceniać faktu, iż polityka światowa wstąpiła w nową zupełnie fazę swego rozwoju. Wystarczy przypomnieć sobie, iż ostatnie wybory angielskie odbyły się pod hasłem zmiany w polityce rosyjskiej, aby zdać sobie sprawę z tego, iż chodzi obecnie nie o drobniaki, ale o wielkie problemy polityki światowej.

K. A. Ks. de Rohan.

Nasza sytuacja gospodarcza.

(Wywiad u p. Andrzeja Wierzbickiego).

Przedstawiciel P. A. P. zwrócił się do posła Andrzeja Wierzbickiego, naczelnego dyrektora Centr. Związku Polskiego Przemysłu Górniczego, Handlu i Finansów, z prośbą o wyrażenie poglądu na naszą obecną sytuację gospodarczą. P. Andrzej Wierzbicki oświadcza co następuje:

— Dobrą stroną sytuacji obecnej jest ustabilizowanie polityki gospodarczej, co trwa od roku, — zwłaszcza w dziedzinie podatkowej. Zaniedbanie reformatorstwa w tej dziedzinie pozwoliło przyzwyczaić się do istniejącego systemu podatkowego tak płatnikom jak i aparatowi skarbowemu. Wynikła stąd większa sprawność płatników i poborców, co w sumie spowodowało wzrost wpływów z danin publicznych bez zwiększenia stawek podatkowych i bez zwiększenia dotkliwości podatków dla płatników.

Drugim plusem obecnej sytuacji jest odprężenie rynku pieniężnego — wzrost podaży gotówki, spadek stopy procentowej, wzrost kredytów udzielanych przez banki, przyczem specjałnie silnie wzrost ten ujawnił się w bankach prywatnych.

Trzecim — najistotniejszym może — czynnikiem poprawy — był wzrost siły nabywczej rolnictwa, wynikły wskutek wolnego eksportu zboża. Za ożywieniem popytu na wytwory przemysłowe ze strony rolnictwa nastąpiło ożywienie przemysłu, zmalała liczba bezrobotnych i zwiększyły się zarobki pracujących w przemyśle wskutek pełniejszego wykorzystania tygodnia roboczego. Te skutki są tak istotne i tak dodatnie, że nawet, jeśli obecnie przywozimy zboże po cenach nieco wyższych, niżśmy je wywozili, — to nie powinniśmy tego żałować, bo nie odbierze to nam doniosłej zdobyczy, jaką jest wzrost dochodu społecznego, trwający już od 10 miesięcy.

Ten wzrost dochodu społecznego, to ożywienie produkcji odbiło się i na naszym bilansie handlowym. W ciągu czterech miesięcy roku bieżącego wartość naszego wywozu wyniosła 480 milj. zł. w złocie, czyli o 25 proc. więcej, niż w tychże miesiącach r. 1926. Lecz równocześnie — i to w większym o wiele stopniu — wzrosła wartość przywozu. W okresie styczeń—kwiecień 1927 r. wartość przywozu wynosi 496 milj. zł. w złocie, czyli o 110 pr. wyższa, niż w tymże okresie r. 1926. Część tego wzrostu przywozu jest świadectwem ożywienia przemysłu i zwiększonego jego popytu na zagraniczne surowce i instalacje, część (artykuły spożywcze) — jest objawem smutnym, lecz koniecznym wobec zeszłorocznego niedoboru plonów rolniczych; część wreszcie jest wynikiem zwiększonej siły nabywczej ludności, co się wyraziło w zwiększonym zapotrzebowaniu wszelkich towarów zagranicznych, przeznaczonych do celów spożycia (owoce, kakao, tkaniny, konfekcja, papier, szkło, galanteria, instrumenty muzyczne, samochody i t. p. i t. p.).

W rezultacie nasz bilans handlowy już się zachwiał i w kwietniu mamy saldo biernie w sumie 29 milj. zł. w złocie. Jednomiesięczny, bierny bilans jeszcze nieszczęścia nie stanowi. Lecz czynie musimy badać tendencję dalszych miesięcy i w czas zapobiec takiemu deficytowi, któryby był już rzeczywistym załamaniem się bilansu, produkcji krajowej i waluty.

Drogą dalszego zwiększenia wywozu równowagi bilansu handlowego w tym roku nie osiągniemy. Konjunktura naszego przemysłu jeszcze jest niezła — redukcji pracy w fabrykach jeszcze się nie przewiduje, chociaż już tu i ówdzie (włókiennictwo, garbarstwo) pracuje się w pewnym stopniu na zapas, ażeby wykorzystać dogodny warunki kredytu. Lecz perspektywy eksportowe przemysłu nie poprawiają się, a nawet dla tak podstawowych artykułów, jak węgiel, żelazo, drzewo, raczej się pogarszają wskutek intensywniejszej konkurencji zagranicznej. W rezultacie — cieszyć się powinniśmy, jeśli się uda nasz całoroczny wywóz utrzymać na poziomie okresu styczeń—kwiecień b. r.

Natomiast przywóz będzie dalej wzrastał. Przyczyni się do tego przede wszystkim bliska realizacja państwowej pożyczki zagranicznej. Jest ona dla przemysłu i dla całego życia gospodarczego niezmiernie pożądana — gdyż wzmocni nasze rezerwy walutowe, zabezpieczy stałość złotego, pozwoli na większą skalę prowadzić inwestycje kolejowe, portowe, melioracje rolne i na te cele przede wszystkim powinna być zużyta. W rezultacie pożyczka ta będzie bodźcem dla dalszego ożywienia przemysłu — lecz przez to samo zwiększy się jego przywóz — produkcyny (surowce i instalacje). Równocześnie pożyczka amerykańska otworzy nam nowe źródła kredytów prywatnych — a więc ułatwi przywóz wszelkiego rodzaju wytworów gotowych, na które popyt w kraju zwiększy się wskutek większej łatwości zakupywania ich na kredyt i wskutek ogólnego podniesienia stopy życiowej.

Wniosek stąd jest prosty. Skoro nie możemy liczyć na wydatniejszy wzrost wywozu, a wszelkie dane przemawiają za tem, że wzrastać będzie dalej przywóz — przeto musimy przywóz ten ograniczyć. Nie należy ograniczać przywozu instalacji i surowców, bo ten przywóz to konieczny warunek pracy przemysłu, nie można ograniczać przywozu niezbędniejszych środków żywności przy niedoborze ich w kraju, lecz można i trzeba ograniczyć przywóz towarów zbędnych i tych towarów, które w dostatecznej ilości wytwarza przemysł krajowy.

Wzrost siły nabywczej ludności jest jaknajdrowszym i najbardziej pożądanym objawem. Lecz czynnik ten, na którym głównie opiera i musi opierać swoje rachuby przemysł krajowy — powinien być skierowany ku temu przemysłowi. I byłoby rzeczywiste nieszczęściem, gdyby ten wzrost siły nabywczej, zamiast być czynnikiem ożywienia przemysłu i potanienia przez to jego kosztów produkcji — stał się przyczyną załamania się bilansu handlowego, waluty i produkcji krajowej.

Produkcja krajowa musi mieć dostateczną ochronę celną, a dzisiejsza ochrona taką nie jest. Wartość realna obecnych stawek celnych zmniejszyła się wskutek spadku złotego i wzrostu cen krajowych. Stawki te dziś nie wystarczają — i najlepszym tego

świadectwem jest wzrost przywozu artykułów wytworzonych w kraju oraz wszelkiego rodzaju luksusu.

Trzeba więc przywrócić taryfie celnej to znaczenie ochronne, jakie miała ona w chwili jej wprowadzenia w życie. Trzeba stawki celne zwaloryzować. Nawet Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna w Genewie — przy całym jej wolno-handlowym kierunku — uznała potrzebę periodycznego dostosowywania stawek celnych do wskaźnika cen hurtowych, lub też pobierania ceł w złocie w krajach, gdzie waluta nie jest jeszcze ostatecznie ustabilizowana.

Waloryzacja taryfy jest koniecznym środkiem zaradczym przeciw załamaniu się bilansu handlowego w najbliższych miesiącach. Lecz naszą politykę handlową musimy prowadzić na dalszą metę. Kraj, który chce się rozwijać gospodarczo, musi wzmacniać swoje obroty towarowe z zagranicą. W miarę rozwoju przemysłu, w miarę wzrostu ludności, jej dobrobytu, siła rzeczy musi wzrastać przywóz — tak produkcyjny, jak konsumpcyjny. Sztuczne kurczenie przywozu (innymi środkami, niż właściwa ochrona celną) byłoby polityką niezdrową. Trzeba więc kultywować siły, które możemy zapłacić za przywóz, t. j. trzeba rozwijać i kultywować zdolność wywozową rolnictwa i przemysłu — przez wytrwałe podnoszenie ogólnej organizacji technicznej kraju, jego środków komunikacyjnych, przez udoskonalenie organizacji produkcji; przez obniżenie jej kosztów i ciężarów.

Międzynarodowy tydzień Warszawy.

Ubiegły tydzień w Warszawie przeszedł rzeczywistość pod znakiem zjazdów międzynarodowych: „Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej”, „Międzynarodowy Raid Samochodowy”, „Międzynarodowy Konkurs Hippiczny” i wreszcie „międzynarodowy” odczyt prof. Delaisi o gospodarczych zagadnieniach współczesnej Europy. Na tym ostatnim warto zatrzymać się chwilę ze względu zarówno na wybitną osobistość prelegenta, jak i na sam temat.

Otóż prof. Delaisi konstatuje, że Europa znajduje się pod przemożnym wpływem koncepcji tak zwanego „nacjonalizmu ekonomicznego”. Stąd system protekcjonizmu, prohibicjonizmu, czyli owego nieprzepuszczalnego kordonu celnego, który uniemożliwia naturalny ruch towarów i wymianę bogactw międzynarodowych. Jest to problemat pierwszorzędnej wagi dla naszych czasów. Obecny stan katagorycznie przeczy faktowi wzajemnej gospodarczej współzależności narodów. Ale niepodobna znieść za jednym zamachem owych kordonów celnych, gdyż spowodowałoby to ruiny przemysłu i wzmogło bezrobocie. Należy to czynić stopniowo, a zacząć od ustalenia maksymalnej wysokości opłat celnych, które następnie trzeba periodycznie obniżać. Jednocześnie wprowadzona być musi racjonalizacja przemysłu, to jest wyspecjalizowanie się w pewnych kierunkach najbardziej dla danego kraju wskazanych. Ukoronowaniem sprawy będzie złączenie wszystkich państw europejskich w jeden wielki kontynentalny związek celny.

Jednakże — mówi pan Delaisi — jeśli nieodzownym postulatem naszej epoki jest, abyśmy byli internacjonalistami pod względem gospodarczym, nie znaczy to wcale, iżbyśmy mieli nimi być pod względem politycznym. Narody są zbyt pięknym, potrzebnym i świętym narzędziem osiągania moralnego postępu, iżby wolno było granice między nimi zacierać. Zresztą Polak, Niemiec, Francuz są to bardzo swoiste, zcalowane jednostki — nie jak na przykład węgiel, który zawsze jest tylko takim samym węglem, choćby pochodził z Polski, Francji czy Niemiec.

Hasłem naszym powinno być „narody politycznie niezależne w gospodarce zjednoczonej Europy”. Opinia publiczna znajduje się jeszcze pod przemożnym wpływem pojęć „nacjonalizmu ekonomicznego”. Zerobić więc trzeba ludzi przede wszystkim psychologicznie, i tak, by zrozumieli, do jakiego stopnia potężnie wpływa dziś na stosunki wzajemne zależność gospodarca.

Żyć dłużej w ścisłe odgradzonych kompartymentach tak, jak dotąd — niepodobna. Epoka w której odległości nie istnieją nie może pogodzić się z rogatkami celnymi na każdym kroku. Tak jak ongiś lokomotywa przerwała kordony celne między państwami Rzeszy Niemieckiej (co stworzyło bogactwo i dobrobyt tej ostatniej), tak samo dziś uznanie wzajemnej zależności gospodarczej świata rozbije barjery celne między narodami. Wyzwolone z krepujących

ich kajdan handel i przemysł stworzą nowe warunki rozkwitu dla zjednoczonej w jeden wspólny organizm ekonomiczny Europy.

Oto treść odczytu wybitnego ekonomisty i światowego pisarza p. Delaisi.

Odezwa.

Z okazji sprowadzenia prochów Juljusza Słowackiego z Cherbourga do Warszawy, płynie kondukt Wisłą dnia 22 czerwca 1927 r. około godz. 2 po poł. przy Nowem. Wobec tego poleca się aby Szkoły i wszelkie Stowarzyszenia, Cechy i t. d. stali z chorągiewami w powyżej wymienionym dniu o godzinie 1 i pół po poł. na Rynku, gotowi do pochodu nad Wisłę, celem uczczenia prochów.

Przy Wiśle nastąpi przemówienie. Obywateli miasta i okolicy uprasza się o wzięcie udziału w pochodzie.

Nowe, dnia 15 czerwca 1927 r.
Jabłoński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, że członkowie tut. Ochotn. Straży Pożarnej, którzy podali wniosek o zwolnienie z czynności strażackich, takowy cofnęli.

Wobec tego tut. Ochotn. Straż Pożarna nadal swe funkcje spełniać będzie jak dotychczas.

W miejsce dotychczasowego naczelnika p. Maks. Sohudzkiego obrano naczelnikiem p. Wygockiego, a p. Franciszka Stasiewskiego ogniomistrzem. Reszta Zarządu pozostaje na swych dotychczasowych stanowiskach.

Jabłoński, burmistrz
Prezes Ochotn. Straży Pożarnej.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 23 czerwca 1927 r. odbędzie się w Nowem pow. Świecie

jarmark na bydło i konie.

Nowe, dnia 15 czerwca 1927 r.
BURMISTRZ.

Ogłoszenie.

W sobotę, dnia 11 czerwca 1927 r. oddano w tut. biurze Magistratu 10 paczek tabaki.

Poszkodowany winien się zgłosić celem odbioru takowej.

Nowe, dnia 15 czerwca 1927 r.
BURMISTRZ.

Śledzie matjesowe

świeżo nadeszły i

świeżo paloną kawę

w wszystkich cenach poleca

Fr. Kohls, Rynek.

Neue Matjesheringe

frisch eingetroffen und frischgebrannten Kaffee in allen Preislagen empfiehlt

Fritz Kohls, Rynek.

OGŁASZAJCIE W GAZECIE NOWSKIEJ.

Ządajcie wszędzie niedoścignionej **Musztardy „Palmo”**



Nie kupujcie mniej wartościowych fabrykatów.

Bibułka

do papierosów poleca

W. Wesołowski.

Wykazy młodocianych

poleca

W. Wesołowski.

Niniejszem ogłaszam, że mój

wykaz osobisty

zgubiłem. Wobec tego unieważniam takowy i za następstwa nie odpowiadam.

Grzegorz Janicki
Nowe, Garbuzy 7.

Niniejszem ogłaszam, że mój

wykaz osobisty

został ukradziony. Wobec tego unieważniam takowy i za następstwa nie odpowiadam.

Fryderyk Trossowski
Rychława.



idealny proszek do prania

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 19 CZERWCA 1927 R.



Pani Aleksandra Szafrńska, utalentowana śpiewaczka operowa obdarzona pięknym mezzosopranem o niskich tonach posiada bogaty repertuar operowy z Carmen Mignon, Amneris, Dalilą i Lottą, na czele. Ta pieśniarka posiada nie wiele równych sobie w Polsce. Fa chowa krytyka nie szczędzi słów uznania dla jej kultury śpiewaczej, interpretacji, oraz uczucia jakie artystka ta wlewa w każdą śpiewaną pieśń. Artystka zamierza urządzić szereg koncertów w różnych miastach Polski, krzewiąc tem samem kulturę muzyczną.



D. 9 czerwca obchodzono w Warszawie 25-lecie biskupstwa kapłana patrioty J. E. metropolity arcybiskupa mohylowskiego ks. Edwarda Roppa.



Oficerowie węgierscy, podczas pobytu w Warszawie, złożyli wieniec przed pomnikiem jen. Józefa Bema.



Inauguracja wykopalisk w Herkulanum. Król włoski (1) daje pierwsze uderzenie oskardem, obok króla wysoki komisarz rządu Costelli.



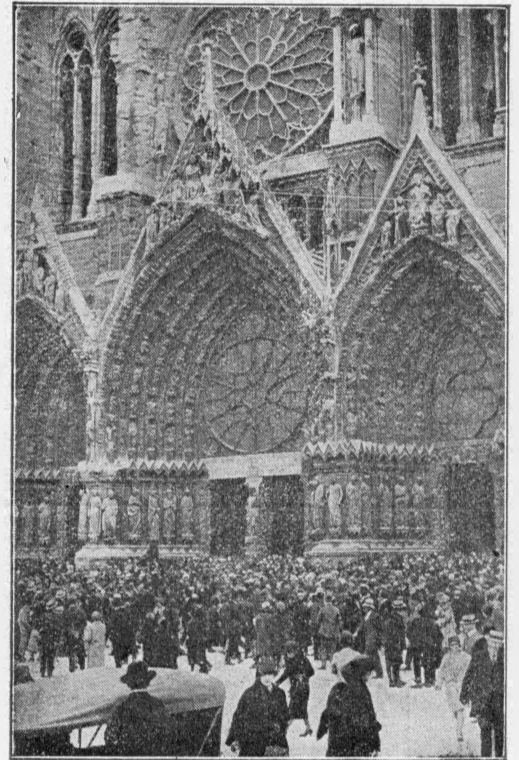
P. poseł Rzplitej Polskiej w Bukareszcie Jan Szembek w otoczeniu członków poselstwa wraz z adjutantem królewskim po złożeniu listów uwierzytelniających królowi rumuńskiemu.



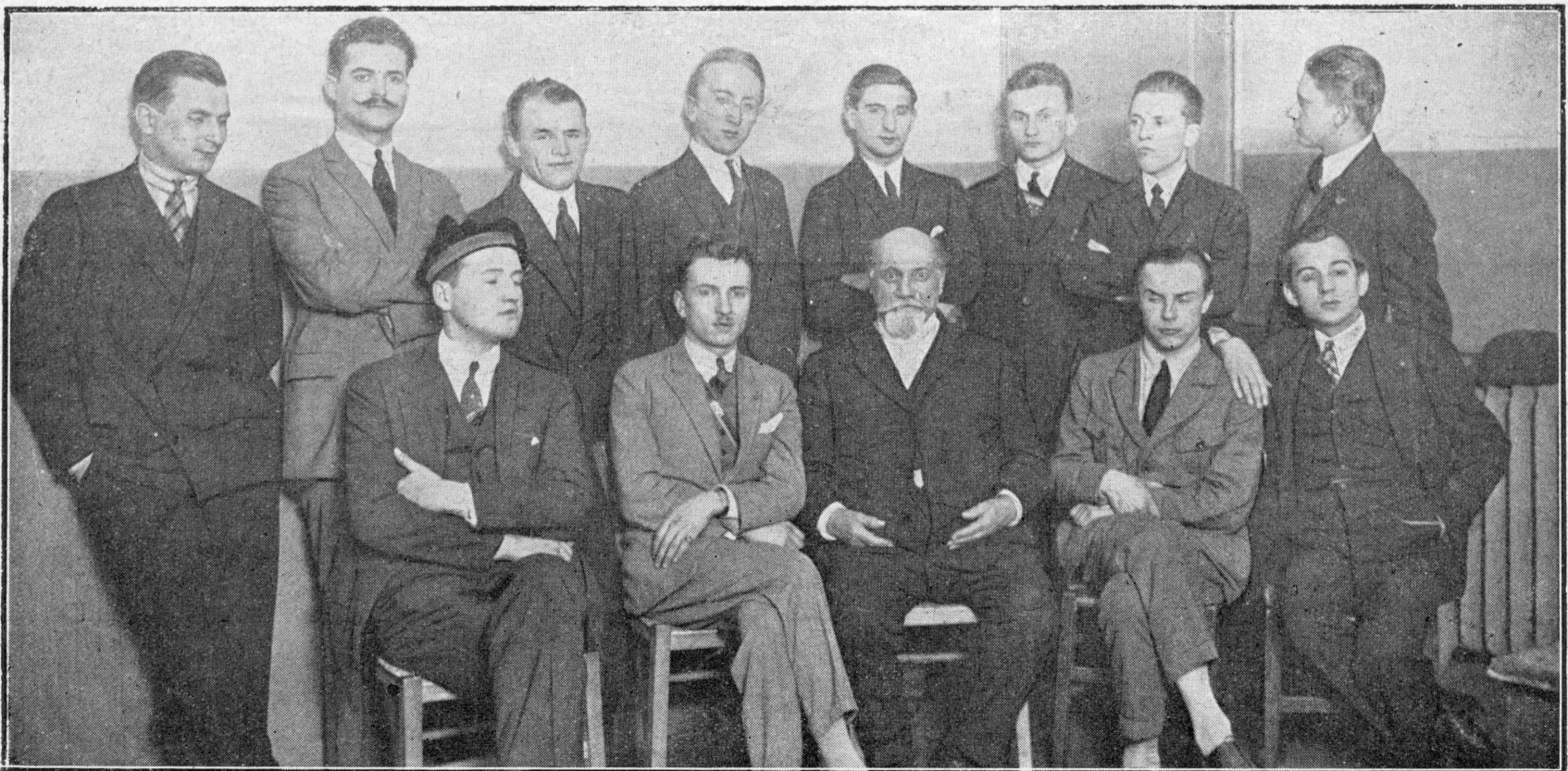
Kurs sanitarny w Stryju. Grupa frekwentantek wraz z wykładowcami.



Zwycięzca nagrody Prezydenta „Forford” st p. Grzybowskiego, p. Mościcki osobiście przypina wstęgę.



W idok fasady zniszczonej przez Niemców a odnowionej ostatnio z pomocą Rockfeller'a katedry w Rheims.



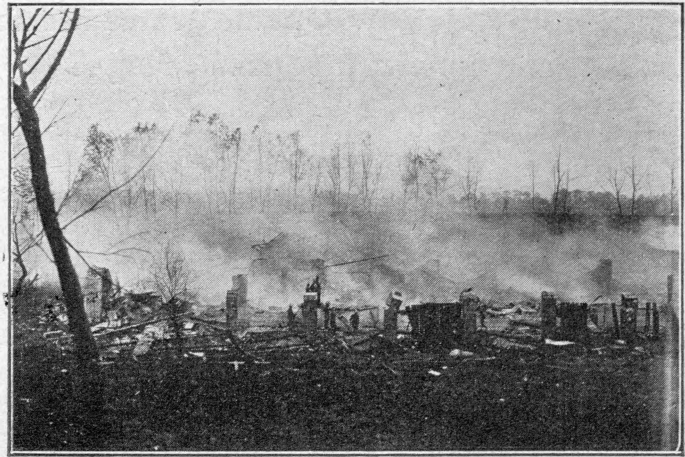
Wobec zbliżającej się rocznicy śmierci ś. p. Władysława Mickiewicza, odbyło się w tych dniach zebranie konwentu korporacyjnego „Filaretia” w szkole Batignolskiej w Paryżu. Zebranie postanowiło wydać w rocznicę śmierci swego honorowego filistra artystycznie opracowaną jednodniówkę.



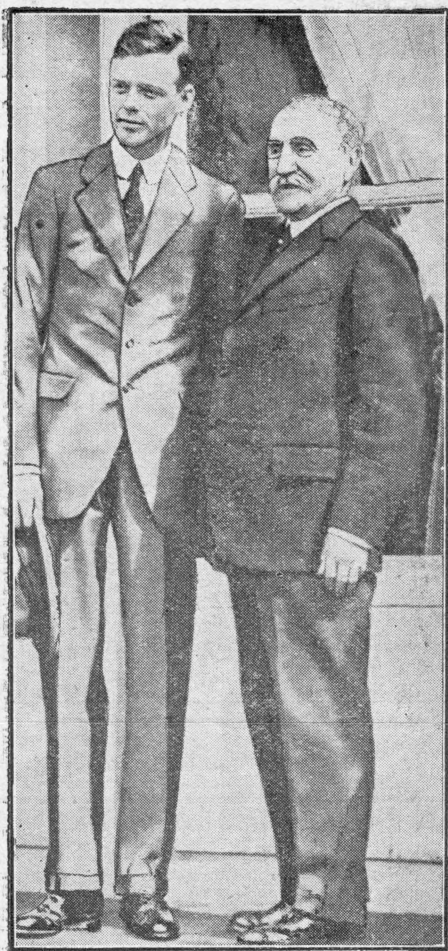
Posel sowiecki Piotr Wojkow.



Zabójca pośta Borys Kowrda.



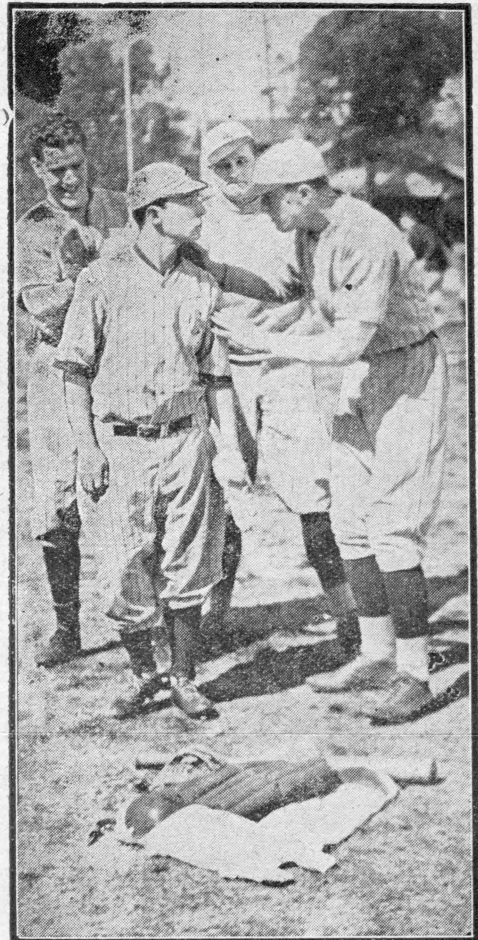
Zniszczone baraki amunicyjne prochowni w Krakowie.



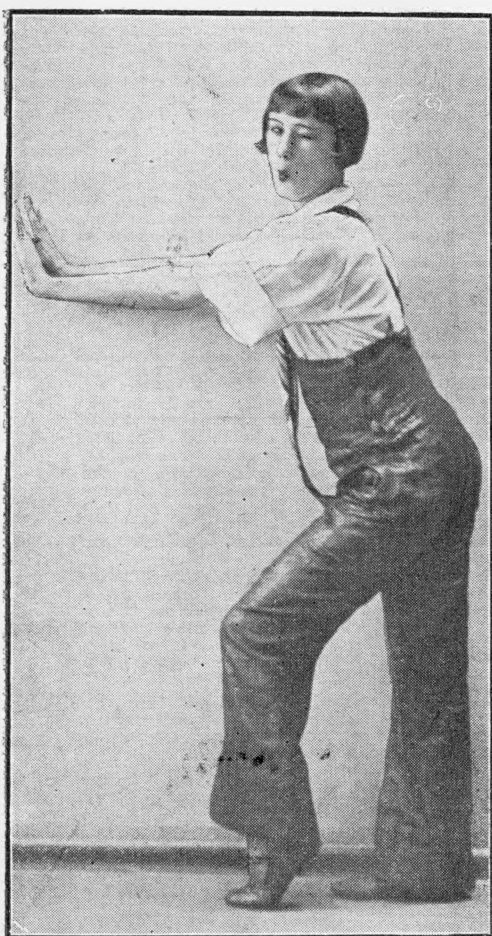
Kap. Lindbergh na przyjęciu u marszałka Focha.



Kobieta strażakiem. Na zdjęciu widzimy członkinie straży ogniowej w Los Angeles podczas ćwiczeń.



Buster Keaten w najnowszym filmie występuje jako footballista.



Występy p. Lady Halama cieszą się w „Perskiem Oku” niesłabnącem powodzeniem.

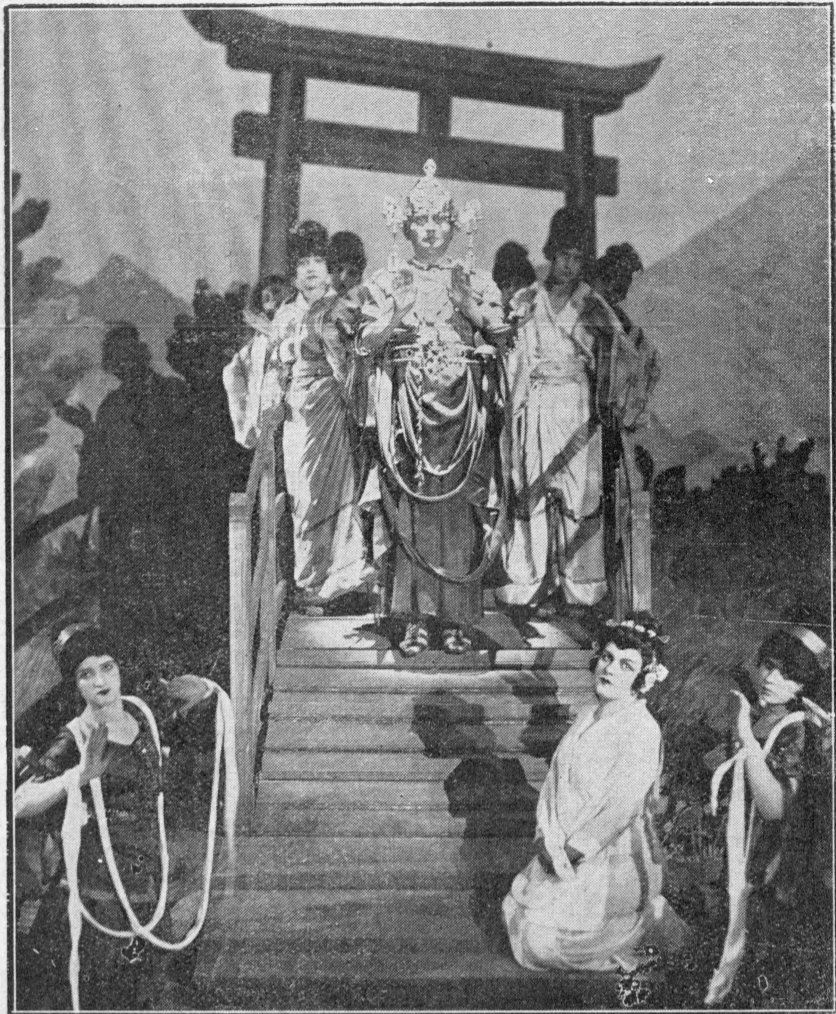


Znakomita tancerka rosyjska p. Tatjana Kajdarowa.



Najmodniejsza letnia popołudniowa suknia.

Premjera w Operze Warszawskiej
opera japońska „Megaë”



Opera „Megaë”, finał bożeń Quanon (p. Dygas) w otoczeniu kapłanek i Megaë.



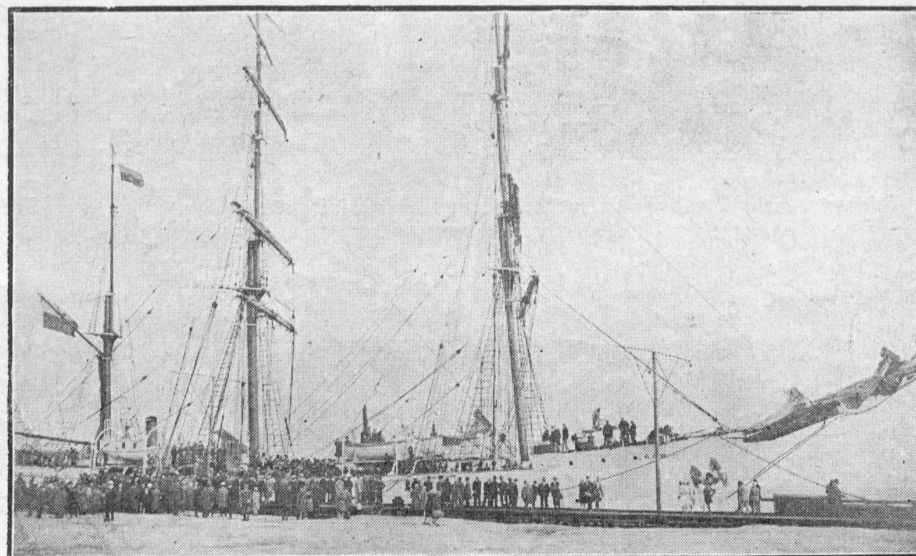
„Victorja regia” — największa roślina na świecie. Na jej „płatku może zupełnie swobodnie stać dziewczynka.



Wielbłąd w niewoli.



Czerwonoskóra poetka księżniczka Teata deklamująca swój poemat „Księżyc zachodzący”.



Górnośląska wycieczka na polskie wybrzeże morskie. Wzięło w niej udział 1.200 osób. Uczestnicy wycieczki wsiadają na statek Lwów, celem przyjazdu na półwysp Hel.

NAPISZ DO MNIE!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”. Wiedza tajemna. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie śli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie nigdy oświadczyli mi nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz wesz pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odezwę Towarzystwa Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” analizę wysyłam zamiast zł. 5.—, tylko za 2 zł. Oświadczenie przyjmuję od godz. 12 — 2 i 3 — 7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt”, ul. Piękna 25. Zeszyt pisma „Świt” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączyc znak pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamówienie jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestia! Telepatja! „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali twojej woli? Chcesz wiać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hipnotyzyera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hipnotyzmu. Jakim powinien być hipnotyzer. Jakie powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hipnotyzyera na medium. Uspienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Zł. 7.—, w pięknej mocnej oprawie Zł. 10.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologii, astrologii. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Wykwalifikowane wydanie w pięknej płóciennej, złotymi literami ozdobnej oprawie, z portretem autora i wieloma ilustracjami w tekście. Bez oprawy Zł. 4.—, w oprawie Zł. 7.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Zwycięstwo w miłości”. Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talizmany starożytności i wieków średnich. Cenne wskazówki, rady i uwagi. Zł. 2.—.

DR. A. BLUMENFELD: „Nowoczesne badania i leczenie choroby kilowej”. Zł. 1.—.

PROF. WETERYNARJI HENRYK SZMIDT: „Nasz weterynarz”. Wielki podręcznik dla wszystkich. W 9-ciu rozdziałach ze 100 rycinami. Uczy

hodowli, rozpoznania, zapobiegania i leczenia wszelkich chorób: koni, bydła, owiec, świń, kóz, psów, kotów i wszelkiego drobiu. Cena tylko Zł. 7.—.

DR. HRÓMUŚ: „Zielnik lekarski”. Opis ziół leczniczych i sposobów ich zastosowania. Z tablicami i ilustracjami. Zł. 3.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Mnemonika”. Mistrzostwo pamięci. Sztuka wyrobienia doskonałej pamięci. Usuwanie roztrągnięcia, spotęgowanie woli, przewyciężanie lenistwa, wzmacnianie zdolności umysłowych. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—.

PR. BILINSKI: „Błędy językowe”. Niezbędna książka dla Polaków i nie Polaków, dążących do poprawnego i bezbłędnego mówienia i pisanja po polsku. Zł. 1.50.

DR. ZAŁUSKI: „Słownik wyrazów obcych”. Niezbędne w życiu społecznym i politycznym. 15.000 wyrazów obcych z podaniem wymowy. Cena Zł. 4.—, w mocnej oprawie zł. 5.—.

P. ZYCHOWSKI: Podręcznik do nauki pisanja podań i pism urzędowych 80 rozmaitych wzorów. Zł. 2.—.

POLSKI SEKRETARZ DLA WSZYSTKICH. „Poradnik i wzór prowadzenia niezbędnych ksiąg z wyjaśnieniem sposobu prowadzenia buchalterji, informacji i wzorów wszelkich listów, ofert, próśb, ogłoszeń, skarg sądowych etc. Dla użytku gospodarza, rzemieślnika i kupca. Zł. 2.—.

ARTYSTOM, AMATOROM I MIŁOSNIKOM SCENY „ESTRADA” wielki zbiór monologów, żartów, satyr, aktualności, piosenek, dowcipów i anegdotek najwybitniejszych autorów. Repertuar artystów: Gerasińskiego, Toma, Urszteina, Jastrzębca, Hanusza, Rapackiego, Stróńskiej, Madziarówny i wielu innych. Całkowity repertuar teatrów „Miraż”, Zł. 5.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Kobieta i kobietka”. „Czarny Kot”, „Qui Pro Quo”. Serja 10 tomów. Myśli, uwagi i aforyzmy o kobiecie. Chcesz poznać kobietę, przeczytaj „Kobietę i kobietkę”. Zł. 1.50.

M. ROŚCISZEWSKI: „Dobry ton”. Jak się zachować w towarzystwie. Szkoła pożytku z ludźmi wszelkich stanów, stosunkach poufalitych i ceremonialnych. Zł. 1.—.

A. ZBIKOWSKI: „Słownik wyrazów obcych”. Niezbędnych w życiu społecznym i politycznym. Z podaniem wymowy. Zł. 1.50.

DR. S. BREJER: „Wielki lekarz domowy”. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłych, domowymi środkami, trawami i sposobami medycznymi. Mnóstwo ilustracji i rycin. Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, pięknej oprawie. Cena Zł. 10.—.

OTTO MULLER: „Najnowszy lekarz domowy”. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. Zł. 1.50.

DR. WYROBEK: „Choroby weneryczne”. Sposoby leczenia. Zapobiegania. Wielka księga. Mnóstwo ilustracji. Zł. 5.—.

DR. JONDELOWITZ: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie. Zł. 1.—.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 2454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.